Należność poczt. opłacono ryczałtem

CENA N-RU 25 GR

Rok IV Kwiecień 1939 Nr 4 (38)

SUMIENIE SPOŁECZNE

miesięcznik etyczny i wolnoreligijny

TREŚĆ:

Hełm też zbawienia weźmijcie i miecz Ducha, który jest słowo Boże! *(Do Efezów 6,17)*

Z przemówienia P. Prezydenta R.P.

na Zamku 19 mar. 1939 r.

„Mamy za zadanie przetworzyć Polskę tak, by zwyciężała w przyszłości nie tylko siłą liczby i wagą swego bogactwa, ale i potęgą ducha i mocą własnej narodowej kultury.“

Z najwyższego zatem w Rzeczypospolitej miejsca zostało stwierdzone, że idea Polski jest na tyle obszerna, aby objąć w sposób równorzędny wiele dróg i kierunków służenia Ojczyźnie —wbrew tym, którzy jednostronnie w jednym tylko haśle widzą wszystko. Odcinek podtrzymania kultury, odcinek pracy nad uszlachetnieniem Człowieka nawet w najtragiczniejszych chwilach nie może zostać opuszczony.

Mennonici

(Artykuł informacyjny)

Kierunek religijny wywodzący się od Menno Simonsa działającego w w. XVI we Fryzji. Od rewolucyjnych t. zw. anabaptystów, którzy nie ostali się w prześladowaniach, różnił się zasadą bezoręźności. Pozostawał w kontakcie z naszymi „braćmi polskimi" (arianami).

Nie ma między nami nigdzie sformułowanego wyznania wiary; przeciwnie, jest pozostawiona w tym zakresie zupełna swoboda, O dogmatycznych zagadnieniach myśli się tu i tam zupełnie różnie. Nie ma jednolitych poglądów u mennonitów odnośnie do Trójcy św. lub bóstwa Chrystusowego. Holendrzy mennonici są przeważnie nastawieni wolnomyślnie, t. j. religijni w duchu liberalnym. Znajdują się jednak i wśród nas umysły ujmujące religię bardziej pozytywnie, ale dlatego nie rozpala się walka przekonaniowa w kościele. Naodwrót różne kierunki maszerują po bratersku razem. My, wolnomyślni ujmujemy Trójcę nawskroś modernistycznie, po unitariańsku albo raczej symbolicznie. To znaczy, że my pod dogmatem, który uważamy tylko za symbol na polu religijnym szukamy głębszej treści. Konfesjonalizm jest u nas całkowicie wykluczony. Grupy zagraniczne (t. j. pozaholenderskie) są raczej starowiercze, pozytywne, jednak nie skłaniają się do nietolerancji. My wszyscy stawiamy życie w duchu Chrystusa ponad nauki rel. Dla modernistów jest Chrystus człowiekiem największym ze żyjących we wszystkich czasach, dla „prawowiernych" — boskim władcą życia, żywym Panem, dla wielu, którzy stoją pomiędzy tymi partiami jest On symbolem jedności Boga i człowieka w duchu, aby jedność tę w życiu urzeczywistniać. Z tym punktem widzenia można porównać poglądy Hegla i Hartmanna. Co do rytuału i chrztu też nie ma ogólnie obowiązujących przepisów albo reguł. Każda gmina jest wolna, autonomiczna. — Chrzci się jednak nie dzieci a dorosłych, gdyż pragniemy wolnego, samodzielnego aktu przyłączenia się do zboru. Ustalonego formularza chrztu nie ma, zazwyczaj dokonuje się go z wymienieniem Trójcy. Ponurzenie przeważnie nie jest stosowane, więc odmiennie od baptystów, — tylko polanie wodą. Tam gdzie się ponurzano, raczej klękano w wodzie — twarzą naprzód, też odmiennie od baptystów. Zwykle chrzest dokonuje się w niedzielę palmową, lecz także w inne niedziele.

Komunia bywa w wielki piątek, tu i tam także w inne dni. W zasadzie raz lub dwa w roku. Zebrania odbywają się z pieśniami kościelnymi. Wielu posługuje się zbiorkiem Ni-

derlandzkiego Związku Protestantów zawierającym psalmy, pieśni kalwińskie i nowe utwory—do wyboru. Niegdyś byli w pewnych okolicach mennonici, których nabożeństwo polegało tylko na czytaniu biblii i modlitw — bez śpiewów.

Abstynencja i wegetaryzm nie są specyficznie mennonickimi ideałami. Ustosunkowanie do nich jest różne zależnie od osobistych skłonności. Niegdyś było odrzucenie gwałtu jedną z naszych typowych cech. Niestety, nie jest nią więcej dzisiaj, przynajmniej w Holandii. Ruszył się między nami prąd, aby w związku z dążeniami pokojowymi innych kół stare ideały na nowo ożywić. Natomiast, jak wiadomo, wciąż nie składamy przysięgi a tylko przyrzeczenie.

Szkoda zaiste, że nasza społeczność, niegdyś kwitnące idealistyczne bractwo, obecnie okazuje się nieraz ospała i przestarzała. Pożądany jest kontakt z innymi, twórczymi zborami, który mógłby ją ożywić.

Wiadomości o mennonitach, o ile idzie o język niemiecki, zawiera przede wszystkim „Das mennonitische Lexicon“ a także encyklopedia „Religion in der Geschichte der Gegenwart“.

F. van der Wissel, kaznodzieja mennonicki
Aardenburg (Holandia)

W Polsce mennonici — potomkowie dawnych osadników znajdują się głównie we wsch. Małopolsce (przełożeństwo Chrześcijańsko-Mennonickiej Gminy Wyzn, „Kiernica-Lwów" — we Lwowie, ul. Kochanowskiego 23) oraz w Kazuniu Niemieckim k. Warszawy naprzeciw Modlina (pastor Rudolf Bartel), gdzie mają własny kościołek i cmentarz. Z współwyznawcami za granicą nie utrzymują stosunków (przynajmniej tak było do lat ostatnich), są konserwatywni. — Od tego konserwatyzmu wszelako musiały być wyjątki. Leży przed nami książka „Glaubensbekenntniss für Taufgesinnte der galizischen Mennonitengemeinden" (Wyznanie wiary dla zwolenników chrztu galicyjskich zborów mennonickich) wydana we Lwowie w r. 1904 w drukarni Küblera przez Jana Müllera później tragicznie zmarłego syna kaznodziei zboru. Książeczka ta uważa Jezusa Chrystusa nie za Boga a za odkupiciela z niewiedzy, grzechu i lęku — przez naukę, czyste życie i śmierć w ofiarnej miłości i wierności dla prawdy. Str. 58 i 59. Bóg jest pojmowany jako jedność, grzech pierworodny jako skłonność do złego, zmartwychwstanie jako zwycięstwo ducha nad ciałem. — Dla mennonityzmu cechą wyróżniającą od wielu innych denominacji jest to, że ich kaznodzieje zarabiają sobie pracą świecką na życie, urząd kaznodziejski zaś pozostaje bezpłatny. Red.

Jeden człowiek posiadający jakokolwiek wiarę uosabia siłę społeczną odpowiadającą sile 99 ludzi myślących jedynie o interesach.

John Stuart Mill.

Nie wywoływać lęku u dzieci!

Dziecko powinno być wychowane na dzielnego mężczyznę czy kobietę, a więc nie znać lęku przed prawdą, przed przyznaniem się do winy, chociażby ona była naprawdę duża. Nigdy nie należy oddziaływać na dziecko sztucznym wywołaniem lęku przed karą. „Jeżeli nie powiesz prawdy, zamknę cię do ciemnego pokoju" i t. p. Zbytnia surowość matki działa wręcz przeciwnie, niż się sądzi. Dziecko lękając się przed matką zdobywa tylko odwagę na to, aby przed nią skłamać. Bardzo dużo mówi nam następujący epizod, żywcem wyjęty z życia dziecka:

Mały Jasio lubił bardzo lody. Ponieważ mu jednak szkodziły, surowo zakazano mu kupowania lodów w pobliskiej cukierni. A tu wujek przyjechał i co dnia daje raz 5, innym razem 20 groszy. Jak tu nie kupić sobie tych pysznych malinowych lodów? Mama nie pozwala? No tak, — o tym Jaś wie, ale mama napewno nie wie, jakie dobre, jakie smaczne są lody, i Jaś za ostatnie 10 groszy, otrzymane od kochającego wujka, kupuje sobie lody, mimo, że małe serbuszko drży z lęku. O, bo mamusia napewno spyta o te 10 groszy... i mamusia się spytała. Głos matki brzmiał ostro. Oczy dziecka błądziły po jej zagniewanej twarzy, serduszko drżało, ach, i jak drżało, a małe trzęsące się wargi skłamały. „Nie kupiłem lodów, mamusiu!" Głos matki staje się coraz bardziej ostry i coraz większy lęk obejmuje małe ciałko, lęk opanowuje umysł i Jasio kłamie dalej. Tylko na to kłamstwo starczyło mu jeszcze sił: „Nie, nie kupiłem lodów". Matka wrażliwym na głos dziecka uchem wyczuwa naraz przemożny lęk, przejawiający się w głosie dziecka, lęk przed nią. I matka boi się stracić władzę nad tym małym serduszkiem, obawia się utracić miłość swego dziecka i wiedziona przedziwną mądrością, podnosi jasną głowinę swego syna i pyta: „A smakowały te lody?" Głos jej brzmi tak łagodnie, tak miło — ach, jak Jaś kocha swą mamusię: „Mamusiu, smakowały, jak nie wiem co". I przez twarzyczkę dziecka przechodzi ów święty wielki płomień miłości dla matki i tej radości z tego, że ta mama jest tak dobra.

Nigdy nie należy wychowywać dziecka w lęku przed matką. Jest to bowiem nader prymitywny środek pomocniczy i z pewnością nie byłby używany tak często, gdyby matka umiała spojrzeć w zaczarowane zwierciadło przyszłości i zobaczyć, jakie konsekwencje przyniesie jej to wywołanie lęku przed nią w sercu jej dziecka. Niechaj ten mały Jasio czy Kazik stanie się od najwcześniejszych lat przyjacielem matki,

młodszym, słabszym, opierającym się całym swym wątłym jestestwem o matkę, szukającym w tej matce podpory w każdej życiowej sytuacji, uznającym w niej autorytet, ale równocześnie mającym do matki bezgraniczne zaufanie, miłość i podziw dla jej umiejętności obcowania z nim, jej dzieckiem.

Matka — to nie uosobienie rózgi i twarzy wykrzywionej gniewem. Matka — to obraz niewysłowionej dobroci, mądrej pobłażliwości i wielkiego serca. Matka to przyjaciel — czasami jedyny i najprawdziwszy w życiu, a pewny, niezawodny i bezinteresowny. Matka to spokój, ukojenie, to port, do którego dziecko zawinie w każdej życiowej burzy bezpiecznie i beztrosko, o ile go nie zamknie na zawsze zbytnia surowość i bezwzględność w stosunku do poczynań dziecka.

Nowy Dzień № 58|1938

Dobroć

Tak mało na świecie dobroci,
A tyle jej światu potrzeba!
Nią życie jak słońcem się złoci,
Nią ziemia się zbliża do nieba.

Potęga jej w sercu poczęta
Nie mija bezpłodnie i marnie:
Sieroty i polne ptaszęta
Litośnie pod skrzydła swe garnie.

Aż leśne ptaszyny oswoi,
Że same do rąk się jej zlecą.
I serca najdziksze uzbroi,
Że same dobrocią zaświecą.

Lucjan Rydel.

Z ruchu wydawniczego

Dr. Emil Jelinek: *„Świecki pisarz o teologii Kalwina"*. Kilka uwag o książce Cz. Lechickiego i jej krytyce w „Przeglądzie Ewang." Str. 47, cena 1 zł. Do nabycia u autora W-wa

Bielany ul. Lisowska 72. Nadesłana broszura jest odbitką z „Jednoty“, organu Zboru Ew.-ref. w Warsz. Niedawno pojawiła się praca p. Czesława Lechickiego, znanego publicysty, który przed trzema laty przeszedł z katolicyzmu na protestantyzm, p. t. „Nauka Jana Kalwina“. Praca ta wywołała m. in. obszerną recenzję profesora teologii ew. Kesselringa na łamach ew.-augsb. „Przeglądu Ewang.“ a odpowiedzią na nią jest znowuż omawiana broszura jednego z najwybitniejszych kaznodziei ewangelickich. Broszura ta napisana z wielką teologiczną erudycją broni stanowiska p. Lechickiego w szczególe, a kalwińskiego w ogóle, w sposób rzeczowy i ożywiony szczerym przekonaniem. — Kalwinizm jast bez kwestii w swojej dogmatyce i urządzeniach zdecydowaną konsekwencją reformacji (i to może nie ostateczną) w przeciwieństwie do chwiejnego czasem luteranizmu, który powtarza „stary grzech legitymowania protestantyzmu katolicyzmem, na co już nieraz wskazywałem i nigdy nie przestanę wskazywać“. Str. 38. — I dobrze, że te rzeczy przypomina się w momencie, gdy do kościoła ewangelickiego (po części także i kalwińskiego !) wprowadza się tytulatury katolickie: ksiądz, biskup, parafia i t. d. gdy coraz częściej na łamach prasy ewangelickiej odzywają się głosy za rozbudową liturgii w duchu katolickim, — Znaczną część broszury zajmuje sprawa predestynacji (bożego przeznaczenia), wykazania że była ona nie tylko u Kalwina, ale również i u Lutra i innych reformatorów. Sądzimy, że to się autorowi w zupełności udało. A jednak prof. Kesserling poruszył tu sprawę merytoryczną: „Należałoby postawić Kalwinowi pytanie: czy nigdy nie zastanowiłeś się nad tym, co znaczną słowa: wieczne potępienie? Czy nie przekreślamy najpiękniejszych w tej samej chwili przymiotów istoty Boskiej?“ Str. 29. Autor od odpowiedzi na te proste, zacytowane zresztą przez siebie pytania, uchyla się — a przecież są to pytania, które sięgają chyba w głąb duszy każdego kalwinisty i każdego myślącego o Bogu człowieka, które już w dobie reformacji wywołały opozycję przeciw kalwinizmowi ze str. najpostępowszych teologów: arminian i socynianów Str. 43. Gdybyśmy na marginesie tej sprawy dodali od siebie uwagę — nie katolicką, nie luterską i nie kalwińską, ale po prostu własną, to wyglądałaby ona tak: Konsekwencją wszechpotęgi Boga i Jego wszystko przewidującej wszechwiedzy jest predestynacja, która pozostaje w zgodzie z przyrodniczym determinizmem. — W nauce Kalwina razi nie sama predestynacja, ile połączenie jej z motywem nie mającym z nią nic wspólnego: wiecznym potępieniem. Według Kalwina masa ludzka poza wybranymi jest przeznaczona na

niekończące się męki. Jest to z gruntu niezgodne z miłością i dobrocią Boga. – Tak samo jednak niezgodne z dobrocią Boga jest wieczne potępienie bez predestynacji. — Wyjście: połączenie predestynacji z ideą powszechnego zbawienia, iż wszyscy, jako że wyszli z rąk Bożych są przeznaczeni nie na zatracenie, ale do wiekuistego szczęścia i po szeregu prób, które to szczęście tym pełniejszym czynią, do celu dojdą.—Ze wstępu podpisanego przez redakcję „Jednoty" dowiadujemy się, że „Przegląd Ew." nie chciał zamieścić repliki pastora Jelinka a w odwet za to „Jednota" ogłaszając drukiem tę replikę zaznacza, że nic już na ten temat nie przyjmie. (Jak ty mnie, tak ja tobie) Z tego wynika, że czasopisma, które nazywają się chrześcijańskimi, są niezdolne do przeprowadzenia na swoich szpaltach rzeczowej wymiany myśli. Ufajmy, że się to zmieni!

„*Człowieczeństwo*" pismo periodyczne. Redaktor Ludwik Rogowski, wyd. „Liga Braterskiej Współpracy" Warszawa I Krucza 9 m. 156. Cena z przes. 35 gr. — „Człowieczeństwo" jest przeznaczone głównie do szerzenia ideologii Białego Bractwa założonego w Bułgarii przez Denowa. Pisaliśmy o tym pokrewnym nam ruchu w S. S. z marca 1937 r. w artykule: „Białe Bractwo". W słowie od redakcji czytamy: „Egoizmowi i bezwzględnej walce o byt chcieliśmy przeciwstawić hasło solidarności, pomocy i czynnej miłości bliźniego". „Wzywamy do współpracy — w imię Dobra, Prawdy, Sprawiedliwości, Piękna i ich zwycięstwa w życiu Narodu i całej Ludzkości". — Bratniemu pismu życzymy powodzenia!

„*Zadruga*", pismo nacjonalistów polskich, Warszawa I Wspólna 47a m. 4. № 60 gr. —Miesięcznik ten to wyraz młodego ruchu zadrużnego, który wywołał ostrą krytykę na szpaltach prasy klerykalnej. — „Zadruga" jest nam ideowo b. daleka jako pismo nawskroś nacjonalistyczne i antysemickie, odznacza się jednak konsekwencją, której Polakom naogół brakuje, wykazując, że nacjonalizm nie godzi się z podległością Rzymowi, że antysemityzm musi zwrócić się i przeciw biblii i przeciw chrześcijaństwu, które jest bezsprzecznie pochodzenia żydowskiego. — Niekonsekwencja tego kierunku tkwi natomiast w samym założeniu ideowym skierowującym się zarówno przeciw uniwersalizmowi jak i przeciw personalizmowi. Tymczasem, gdybym odrzucał wszelkie powszechne normy etyczne, nie troszczył się o dobro ludzkości, to dlaczegóżbym miał zachowywać dobro pewnej części ludzkości, t. j. narodu jako normę dla siebie, pociągającą mnie do zobowiązań i poświęceń? — Jeśli słuszny byłby egoizm narodu dopuszczający

każdy choćby najgorszy czyn w jego interesie, zali nie byłby również dopuszczalny czyn nieetyczny we własnym interesie, mój egoizm? Egoizm musi ustępować przed altruizmem, przed człowieczeństwem opartym o wieczność, lecz nie przed innym egoizmem, choćby wielomilionowej gromady. — Nacjonalizm nie może się ostać w swej połowiczności, w tym, że jest materialistycznym egoizmem a żąda całkowitego, idealistycznego oddania się jednostek, że jest także uniwersalizmem a zatrzymuje się przed granicami danej grupy etnicznej, choć ludzkość zarówno co do zasięgu jak i wszechstronności jest o wiele większą realnością. — Potępianie St. Test. za ciasnotę plemienną żydowską właśnie z punktu widzenia nacjonalizmu, który ze swojej strony tę ciasnotę propaguje, jest pozbawione sensu. Ruch zadrużny stara się wskrzesić słowiańskie tradycje przedchrześcijańskie. Z punktu religijnego wciągnięcie rodzimej przeszłości w obecne życie religijne, stwierdzenie, że ludowość nasza jak i innych narodów miała zawsze związek z Bogiem, jest pożądane. To jednak właśnie nie może być łączone z żadną nienawiścią, wyłącznością, antyjudaizmem, antychrystianizmem, antybuddhyzmem, tylko z umiłowaniem wszystkiego, bo Bóg Żydów, Greków, Germanów, Słowian jest ojcem wszystkich. — Obok tych zastrzeżeń przyznajemy chętnie, że „Zadruga" jest pismem redagowanym starannie i utrzymanym na poprawnym poziomie literackim.

B. P

Wiadomości i zagadnienia

Dr. med. STANISŁAW BREYER ur. 1873 r. w Mielcu zmarł 11 stycznia 1939 r. w Krakowie. Należał do rzadkich zjawisk na tle życia współczesnego. Życie swe poświęcił przyrodolecznictwu. Będąc naturą filozoficzną a równocześnie religijną stworzył sobie „religię syntetyczną" zgodną z wiedzą współczesną, Zajmował się też metapsychiką. Wydał cały szereg książek i opublikował wielką ilość artykułów z dziedziny medycznej i filozoficznej. Do ważniejszych dzieł należy: „Nowy lekarz domowy", „Z rozmyślań lekarza", „Jarska kuchnia witaminowa" „Zagadka Człowieka", „Religia absolutna". — Dr. Stan. Breyer był nam zwłaszcza bliski przez konsekwentną propagandę jarstwa, które niestety u ogółu lekarzy nie znajduje uznania, na jakie bezsprzecznie zasługuje.

NOWYM PAPIEŻEM został wybrany d. 3 marca b. r. dotychczasowy sekretarz stanu Stol. Apost. kard. Eugeniusz Pa-

celli, który obejmuje tron jako Pius XII. — Przy tej sposobności stwierdzamy, że skoro w przerwie między jednym pontyfikatem a drugim kościół obchodzi się bez nieomylnej głowy widzialnej a funcjonuje zupełnie prawidłowo, mógłby się bez niej obchodzić stalę. Bywały zresztą przerwy dość długie, t. np. między Klemensem IV a Grzegorzem X dwa lata i przeszło 9 miesięcy, między Honoriuszem IV a Mikołajem IV 10 mies. i 18 dni. — Bywało także i po dwóch i po trzech papieży naraz, zwł. w latach 1378 — 1415, gdy jedni papieże rezydowali w Rzymie a drudzy równocześnie w Awinionie. Zresztą trudno wiedzieć, kto jest naprawdę papieżem. Przecież zrazu wybierał papieża cały lud chrześcijański rzymski, potem tylko szlachta, byli papieże mianowani przez cesarzy i wybierani przez sobory. Obecnie wyboru dokonują kardynałowie. Lecz który z tych wyborów jest prawowity? — Również z „nieomyślnością" papieską na tle historii, nie jest wyraźnie. Biskup rzymski Marceli w czasie prześladowań cesarza Maksymiana i Dioklecjana składał ofiary bogom pogańskim. Papież Liberiusz (352-366) okupił swój powrót z wygnania złoceniem ariańskiego wyznania wiary, zgodnego zresztą z nauką pierwszych papieży aż do Wiktora, pap. Honoriusz I (625-638) chcąc załagodzić spór między „heretyckimi" monofizytami (uznającymi jedną naturę w J. Chr.) a ortodoksyjnymi dyofizytami (dwie natury) przyłączył się do kompromisowych, lecz też heretyckich monoteletów uznających wprawdzie dwie natury lecz jedną wolę w J. Chr. (nauka ortodoks. — 2 wole, ale jedna osoba) zgodnie zresztą z opinią patriarchy carogrodzkiego Sergiusza. — Honoriusz został po śmierci uroczyście wyklęty przez szósty sobór powszechny w Konstantynopolu.

UNIA FLORENCKA została po jedenastomiesięcznych obradach zawarta d. 26 sierpnia 1439 r.—Dlatego już z początkiem tego roku, w którym następuje 500 lecie unii, pisma rzymsko-katolickie poświęciły jej szereg artykułów.—Nie idzie im oczywiście tylko o motyw historyczny, ale łączy się to ze wzmożoną akcją katolicyzmu. Warszawski tygodnik prawosławny „Woskresnoje Cztienie" zamieścił ze swej strony w n-rze 5 b. r. interesujący artykuł na ten temat. Unia florencka wywołana była okolicznościami czysto politycznymi. Cesarz bizantyjski Jan VI Paleolog zagrożony przez Turków chciał przez zawarcie unii uzyskać pomoc państw zachodnich. Unia pomimo uroczystego uchwalenia okazała się zupełnie nierealną. — Ludność Bizancjum unii nie przyjęła, odpowiedziała na nią rozruchami przeciw cesarzowi, który gotów był „oddać zbawienie dusz dla zachowania cesarstwa". Wolała ona panowa-

nie muzułmańskiego sułtana, niż łacińskiego papieża. Z entuzjazmem natomiast odnoszono się do metropolity Marka z Efezu, który przez cały czas trwania soboru występował przeciw unii. — Inni biskupi prawosławni po powrocie do kraju ojczystego unii się wyrzekli, tłumacząc się, że ich do jej przyjęcia zmuszano. Sobór jerozolimski w 1443 r. z udziałem patriarchów wschodnich unię potępił, podobnie sobór konstantynopolitański w 1450 r. Moskiewski metropolita Izydor, który unię przyjął, został pozbawiony godności. — Unia ta przeminęła bez widoczniejszych śladów, Natomiast po kilkudziesięciu latach powstał w łonie samego katolicyzmu nowy rozłam kościelny, reformacja. Znamienne, że protokóły posiedzeń soboru florenckiego w tajemniczy sposób zniknęły. W 1577 r. więc w 138 lat po soborze pojawiła się wydana w Rzymie książka w języku greckim p. t. „Dzieje Soboru Florenckiego" z dodaniem traktatu „O pięciu zagadnieniach spornych między grekami a łacinnikami". Wszystko to pisane w duchu rzymskim, jako autor zaś podany uczestnik soboru a późniejszy patriarcha carogrodzki Gennadiusz Scholariusz. Książką tą posługiwał się dla propagandy znany jezuita Antoni Possewin, używano jej również dla podtrzymania unii brzeskiej. Już ówcześni pisarze niekatoliccy, jak Marcin Broniewski, ewangelik występujący w obronie prawosławia uznali tę książkę za „podrobioną". Mielibyśmy tu więc do czynienia z jeszcze jednym fałszerstwem Badania historyczne potwierdziły to w całej pełni.

SENATOR BARTEL, prof. politechniki lwowskiej, b. minister oświaty i premier wystąpił w senacie ze zdecydowanym oskarżeniem akademickiej młodzieży narodowej oraz pobłażliwości senatu i wyższych władz szkolnych wobec ekscesów. „Operacje polityczne tej młodzieży są prowadzone przez garstkę awanturników posługujących się wszelką bronią od potwarzy do skrytobójstwa. Przecież ta młodzież przejmie moralne i faktyczne kierownictwo Państwa. Czyż gwałt, pałka z ołowianym zakończeniem, skrytobójczy nóż, ostatnio zaś fosfor rozpuszczony w dwusiarczku węgla, oszczerstwa, anonimowe ulotki to mają być legitymacje tego wysokiego posłannictwa? Słyszałem zdanie, że w tych gwałtach a są tacy, którzy to nazywają walką, wyrabia się duch bojowy, energia. Widziałem na korytarzach szkoły w kałuży krwi leżących pobitych Żydów i przechodzących obok nich z cynicznym uśmiechem studentów Aryjczyków nazajutrz po ich powrocie z Częstochowy. Załatwiono tym sposobem problem żydowski w Polsce. Zoologiczna nienawiść podała rękę głupocie i w imię frazeologii patriotycznej budowała zręby nowej Wszechpolski". — Dalej senator

Bartel przypomina znieważenie przez akademików pogrzebu oficera — Żyda, miotanie bomb na pochód robotniczy, nazywając otwarcie sprawców tych czynów bandytami. „Zaczęło się od Żydów, których towarzystwo miało rzekomo wpływać destrukcyjnie na czyste, szlachetne dusze wszechpolskiej młodzieży. Nigdy nie było w dziejach naszego Narodu ani części tego zakłamania, ile skupiło się dziś w duszach pewnej kategorii dwunożnych ssaków. Pod sztandarem Krzyża w blasku relikwii Świętych Pańskich uprawia się ludożerstwo. W tę ponurą, ciemną otchłań rzucił Pius XII swoją przepiękną modlitwę o wszelkie dobro dla całej ludzkości. — Nie wolno zapominać, że Polska żyła i trwała kulturą szlachetnego i rycerskiego narodu, tym też pójdzie w przyszłość, jasna i promienna, by spełniać swe przeznaczenie dziejowe". — Oto dosłowne wyjątki przemówienia jednego z dostojniejszych mężów w Rzeczpospolitej.

Może przemówienie to dotrze do umysłów tych ludzi, których nie mogła poruszyć wymowa samych faktów. — Senator Rembieliński podkreślał religijność tej młodzieży, której postępowanie scharakteryzował prof. Bartel. Religijność ta godzi się z użyciem oszczerstwa, pałki i noża. Sum. Społ. jako pismo religijne pragnęłoby, aby ten typ religijności jak najprędzej przestał istnieć!

ZJAZD RABINÓW w Warszawie uchwalił na czas drugiej połowy marca jako protest przeciw zakazowi uboju rytualnego wstrzymanie się od spożywania mięsa przez społeczeństwo żydowskie.—Jakkolwiek uchwała ta w intencjach z jarstwem nic wspólnego nie ma, to jednak może w praktyce przekona wielu Żydów, że kuchnia bezmięsna, którą oni uzupełniają zresztą rybami, jest zdrowsza i smaczniejsza, niż mięsna. — Społeczeństwo żydowskie tylko zyskałoby fizycznie i moralnie przechodząc na wegetariański sposób żywienia się lub przynajmniej zbliżając się do niego. — W dziejach religii mojżeszowej uczynił to odłam karaimów wschodnich, również z pobudek czysto rytualnych. — Uważał on, że ubój rytualny jest rodzajem ofiary i mógł być dokonywany tylko przy świątyni. Skoro świątyni nie ma, nie ma także i mięsa koszernego, zdatnego do spożywania przez izraelitów.

Z „ARMII ZBAWIENIA". A. Zb. to instytucja religijno-humanitarna, zrodzona z ducha ewangelicznego zajmująca się jednostkami znajdującymi się w nędzy materialnej i moralnej. — Na czele jej stoi generał Ewangelina Booth, w „armii" tej bowiem panuje zupełne równouprawnienie kobiet i mężczyzn. Ponieważ Ewangelina Booth kończy 73 lata życia musi

według statutu ustąpić. Jej następcą zostanie zapewne wybrany John Mac Millan „szef sztabu".

PAŃSTWO CZESKIE zostało pochłonięte przez Niemcy. Szczegóły znamy wszyscy skądinąd. — Niezbyt słuszne jest ganienie Czechów, że w swym zupełnym osamotnieniu, opuszczeni nawet przez Słowaków, nie porwali się do beznadziejnej walki z przemożnym przeciwnikiem. —Weszli w nowe warunki z nienaruszonym zasobem sił, który pozwoli im niewolę przetrzymać. Przygnębiające jest natomiast, że prezydent Hacha sam wzywał Hitlera do roztoczenia „opieki" nad krajem, że Czesi ustąpiwszy przed zewnętrzną przemocą hitleryzują się i wewnętrznie, oddając ducha, który w każdej klęsce i położeniu winien zachować swą moc. Niewątpliwie jednak objawy takie są tylko powierzchowne. —Zbyt głęboko zakorzenione są w duszy narodu czeskiego tradycje wolnościowe i demokratyczne. — Niemcy połknęły Czechy, ale ich nie strawią. — Najboleśniejsza jest w danym momencie tragedia tych, którzy uszedłszy z Niemiec i Austrii do Czechosłowacji obecnie stali się ofiarami szalejącej zemsty narodowego nacjonalizmu. —

Co do Słowaków, to nieszczęściem ich były wpływy księży katolickich. Zamiast szukać oparcia w bratnim narodzie czeskim, który jednak zapewniał Słowakom duże wolności, księża starali się każdą różnicę rozognić, doprowadzić do rozłamu, nie tyle z pobudek narodowych, ile raczej dlatego, że Czechy były liberalne, antyklerykalne, husyckie. Tą drogą szedł słynny działacz polityczny, niedawno zmarły ks. Hlinka, który przygotował grunt pod upadek Słowaczyzny. Tą drogą szedł premier Tiso, którz ostatecznie oderwał Słowaczyznę od Czech i ogłosił „niepodległość" — trwającą dzień jeden. Teraz Słowacy, którzy znaleźli się w utraconych częściach kraju na rzecz Węgier pod panowaniem madziarskim a w całości pod hegemonią niemiecką, będą mogli porównać nowych władców z Czechami.

NA KONGRESIE PARTII KOMUNISTYCZNEJ w Moskwie przywódca Kominternu Manuilski w swej dwugodzinnej przemowie zapowiedział, że ma być wzmacniana aktywność partii komunistycznej w innych krajach i że w razie wojny, w której wziąłby udział Z. S. S, R. komuniści na całym świecie mają współdziałać na rzecz Sowietów. Na to możemy oświadczyć, że naprawdę uświadomieni robotnicy wszystkich krajów mają już dość maskarady komunistycznej, nie będą działać z wezwania Moskwy na szkodę swego kraju i nie będą popierać rosyjskiego militarystycznego imperializmu.

SPRAWA ŻYDOWSKO-ARABSKA ulega wciąż zaostrzeniu

Pionierzy żydowscy przybyli do Palestyny nie jako zdobywcy, ale jako ludzie pracy. Dzięki inteligencji, energii, ofiarności dokonało się wykupienie ziemi w znacznej mierze nieurodzajnej i zamienianie jej dzięki zastosowaniu najnowszych ulepszeń i sprowadzaniu odpowiednich roślin na pola i ogrody. — Na miejscach niezamieszkałych zrodziły się nowe osady, utworzono nowe ogniska przemysłu i handlu. Palestyna podniosła się ekonomicznie dzieki Żydom, — jak nigdy przedtem. Kraj okazał się bardziej pojemny i mogący wchłonąć więcej ludności, niż przypuszczano. Powstała cała sieć szkół żydowskich aż do uniwersytetu hebr. w Jerozolimie włącznie, laboratoria i centra kultury. — Praca tego rodzaju była pracą pokojową, nie podbojem. Wychodziła także na korzyść ludności arabskiej.—Jako taka może być stawiana na wzór innym narodom, które uważają, że tylko przy pomocy miecza możliwe jest rozszerzenie ich posiadłości. — Gdyby Żydzi poprzestali na tej pracy kulturalnej, spotkaliby się z uznaniem i życzliwością narodu arabskiego. Imigracja żydowska wzrastałaby bez przeszkód. Wytworzyłoby się bratnie współdziałanie między Żydami a Arabami, — narodami tak bliskimi sobie pochodzeniem, językiem, religią. — Ile zyskałaby ludzkość przez to wzajemne przenikanie Zachodu i Wschodu, dowodzić nie potrzeba. — Żydzi powinni byli umieć zadzierzgnąć te węzły zbliżenia z Arabami, boć oni do Arabów przyszli. Niestety, powszechne było ignorowanie Arabów, nieliczenie się z nimi, jakby Palestyna była ziemią bezpańską. Co gorsza, postawiono sobie jako cel ideał państwa żydowskiego, zbrojnego żołnierza żydowskiego, panowania nad Arabami, którzy w nowym państwie na własnej swej ziemi nie mieli być równouprawnieni, —To wszystko nie mogło nie stać się prowokacją narodu arabskiego. Naród ten wystąpił do walki z Żydami z całą swą prymitywnością i impulsywnością drogą mordu i grabieży. Za politykę przywódców, którym się uśmiechały państwowe kariery, płacił rolnik żydowski swoją krwią i egzystencją. Ciemne masy arabskie były podniecane przez duchowieństwo muzułmańskie i bogaczy lękających się oświaty i nowych prądów społecznych, przez państwa pragnące przysparzać Anglii trudności. A Żydzi, zwłaszcza rewizjoniści, prowadzili bojkot ekonomiczny Arabów, niezatrudnianie arabskiego proletariusza u siebie, wypieranego z ziemi, na której żył jako dzierżawca a którą właściciel sprzedał Żydowi. — I nie tylko to. Na terror odpowiedziano terrorem, rzucaniem bomb na targowiska arabskie, zabijaniem ludzi za to, że się urodzili Arabami. Niepoczytalne jednostki wypowiedziały wojnę narodowi arabskiemu liczącemu ponad 40 milionów zajmującemu całą północną Afrykę i południową Azję po

Persję, mającego 5 niezależnych państw: Egipt, Hedżas, Jemen, Irak, Afganistan. Emancypacja Arabów spod hegemonii europejskiej jest nieunikniona i Anglia już roztropnie z tym się liczy. Idei pokojowego współżycia narodów nie próbowano w Palestynie konsekwentnie w czyn wprowadzać. Usiłowania Magnesa, Kalwaryskiego, Hansa Cohna, Rozy Gutman pozostają odosobnione. — Aczkolwiek trudniej jest naprawiać to, co zepsuto, niż psuć, — jednak jeszcze czas na porozumienie się z Arabami, wyrzeczenie się państwa o bardzo wątpliwych korzyściach dla żydostwa światowego, aby tym intensywniej poprzeć budowę twórczego skupienia żydowskiego i duchowego, pokojowego ośrodka o wszechludzkim znaczeniu.

RADA SWIATOWEGO ZWIĄZKU JUDAIZMU LIBERALNEGO na posiedzeniu odbytym w Londynie z początkiem bieżącego roku wybrała na prezesa Związku na miejsce zmarłego dra. Klaudiusza Montefiore — dra. Leona Baecka. — Gminy liberalne lub reformowane egzystują niezależne od gmin tradycyjnych. Odrzucają one talmud zachowując tylko biblię i to interpretowaną racjonalistycznie. Przepisy tyczące obrzezania i uboju rytualnego uważają za nieobowiązujące. Nabożeństwa ze względów praktycznych zostały przeniesione z soboty na niedzielę. Ruch ten powstały w Niemczech w 18 w. rozwinął się prócz Niemiec w Rosji, Francji, Holandii, Anglii, Ameryce płn., Afryce płd, Palestynie, Turcji, Indiach, Australii. — Dawniej gminy te były wyłącznie asymilatorskie, obecnie zaczyna w nich przeważać element syjonistyczny. Jakiekolwiek by można im zarzuty stawiać, przyznać należy im chyba jeden krok naprzód: świadomość, że religia to nie formalne przepisy rytualne. U nas o judaizmie liberalnym lub jakichkolwiek innych próbach reformy judaizmu nie słychać. Zupełne przeciwieństwo do chrześcijaństwa, gdzie wciąż tworzą się nowe dążenia, choć nieraz naiwne lub dziwaczne grupy i grupki religijne, wynikające z walk i przełomów wewnętrznych. Czy judaizm polski jest sam tak żywotny, tak wysoko stoi intelektualnie i moralnie, że żadnych reform nie potrzebuje, czy też zagadnienia religijne w swej istotnej głębi są dla dzisiejszego Żyda obce i obojętne?

ZWYCIĘSTWO DUCHA. Mahatma Gandhi chcąc uzyskać od maharadży Radżkotu przeprowadzenie reform demokratycznych przystąpił w pierwszych dniach marca do strajku głodowego Głodówka ta wywołała głębokie poruszenie wśród mieszkańców Indii. Przed domem Gandhiego gromadziły się tłumy ludzi modlących się o jego zdrowie. Sytuacja ta wywołała zaniepokojenie w kołach rządowych i wicekról Indii interweniował. Po czwartym dniu strajku prowadzonego „aż do śmierci", władca

Radżkotu ustąpił. — Widzimy, że wbrew pogłoskom które rozszerzali komuniści o upadku znaczenia Gandhiego i jego bezorężnej drogi „satjagraha", o dokonanej przez niego zdradzie pariasów, wpływy Gandhiego wzmacniają się a on ich używa nie dla swoich osobistych korzyści, jak czynią zazwyczaj politycy wszelkich obozów, ale dla dobra ludu! Gdy Gandhi przyjeżdżał niegdyś do Londynu dla prowadzenia pertraktacji z rządem angielskim, zamieszkał w skromnym pokoiku instytucji dobroczynnej i w niczym nie zmienił swego stroju prostego i życia surowego. — Członkowie poselstw sowieckich nie występowali w bluzach robotniczych, nie mówili, że jako klasowo uświadomieni są abstynentami, natomiast na przyjęciach i balach dyplomatycznych wyfraczeni pili szampan i jedli kawior a żony ich imponowały drogocennymi tualetami, gdy pozbawionym pracy na szerokim świecie robotnikom brakowało nieraz kawałka chleba.

MORMONI a DŁUGOWIECZNOŚĆ. Niektóre dzienniki zwróciły uwagę, że wedle danych zebranych przez amerykańskie towarzystwa ubezpieczeń najmniejsza śmiertelność występuje u Mormonów. Wypadki raka np. są u nich o 1|3 rzadsze niż u okolicznej pozostałej ludności. — Mormoni nie palą, nie piją napojów alkoholicznych, nie jedzą mięsa.

Inwokacja powszechna

Niech siły Światłości przyniosą oświecenie rodowi ludzkiemu.

Niech Duch Pokoju rozszerza się dokoła.

Niech ludzie dobrej woli spotykają się wszędzie w pragnieniu współdziałania.

Niech przebaczenie ze strony wszystkich ludzi stanie się podstawowym tonem czasu tego.

Niech Moc podtrzyma wysiłki wszystkich oświeconych umysłów.

Niechże tak będzie! A nam niech będzie dane pokrzepienie w czynieniu tego, co do nas należy!

Zjednoczenie Służebników Świata.

Ofiary na fundusz prasowy S. S. — od 15 grudnia 1938 r.

Natka N. 0.50, Dora Z. 0.50, Marcin N. 1.—, Antoni 1.12, Amiko 4— Przyjaciółka z Felicjanowa 5.—, Bezimiennie 18.72, Agape 50.22. — Obok uregulowanej prenumeraty: Błażej W. 0.45 (i pr. 3.55), Waldemar S. 0.50 Henryk Ros. 0.71, Amiko 0.75, Anna Wig. 1.05 (i pr. 3.95), Borys 1.08 (i Pr. 0.42) Szczepan Dz. 1.13, ks. Franc. M. 1.65, Simon Pust. 1.88, Eugeniusz J, 2.29, Stan. Kr. 2.90, Józef G. 3.13, Henryk L. 3.53 – Nadpłaty od 30 abonentów, którzy nie wyczerpawszy poprzedniej prenumeraty łaskawie rozpoczęli nową prenumeratę, w wysokości od 0.08 do 0.83 na sumę 14.58

Prawdziwym i racjonalnym stosunkiem wobec Boga może być tylko posłuszeństwo. Trzeba Boga słuchać a nie reprezentować, bronić etc. I to posłuszeństwo jest tylko tam, gdzie Duch Boży posiadł serca i tam też są jedynie prawdziwi ludzie boży.

Z kazań Zygm. Michelisa.

Herezja przeciw miłości jest gorsza niż herezja przeciw wierze.

Teza Pawła Włodkowica na Soborze Konstancjeńskim.

Człowiek rozumny zważa na mądre słowo, choćby je i dziecko wyrzekło. Ciemny pokój mała świeczka rozjaśnia.

Hitopadesa.

U W A G A ! Wszelkie pisma do redaktora prosimy tymczasowo kierować wyłącznie do skrytki pocztowej.

Abonament roczny 2 zł. 50 gr. za granicą 1 dol. Półr. 1 zł. 25 gr. (najdogodniej przekazem rozrachunkowym Sum. Społ. Warszawa I. Nr konta 753). Ogłoszenia 1/8 str. 5×6 cm. 6 zł.

Adres red. i adm. Sumienie Społ. Warszawa I, skr. poczt. 807.

Red. i wyd.: Marian Lubecki Warszawa

Druk. Świat Warszawa Nowolipie 28 tel. 11.05-45